



Na Rozstajach

Nr 07 - 08 (304)
Lipiec - Sierpień 2017 r.

Rok Duszpasterski
2016 / 2017

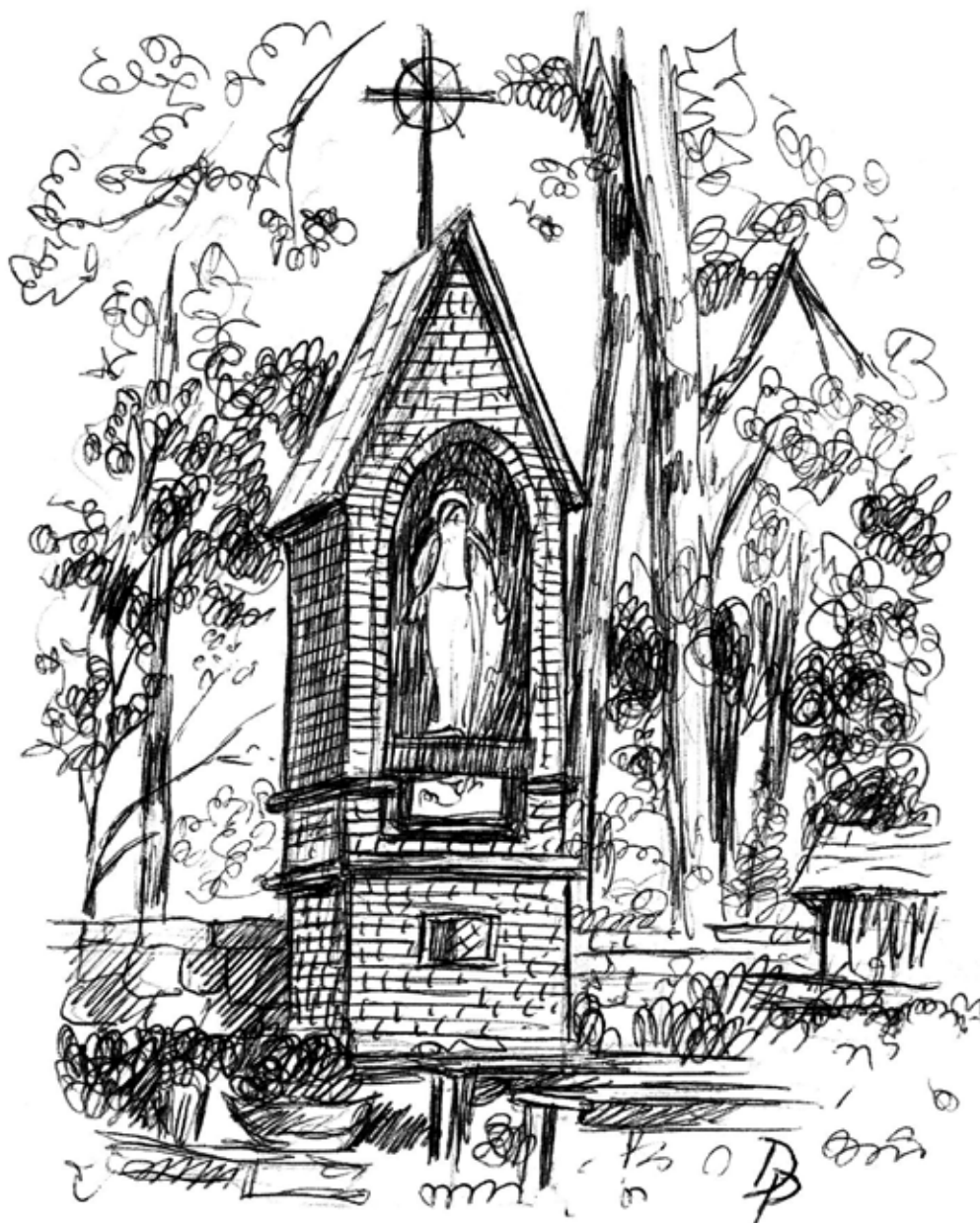


PRZEZ CHRYSTUSA
Z CHRYSTUSEM,
W CHRYSTUSIE
PRZEZ WIARĘ I CHRZEST
DO ŚWIADECTWA

**IDŹCIE
I GŁOŚCIE**

HASŁO ROKU 2016/2017

Grafika: Piotr Dembski



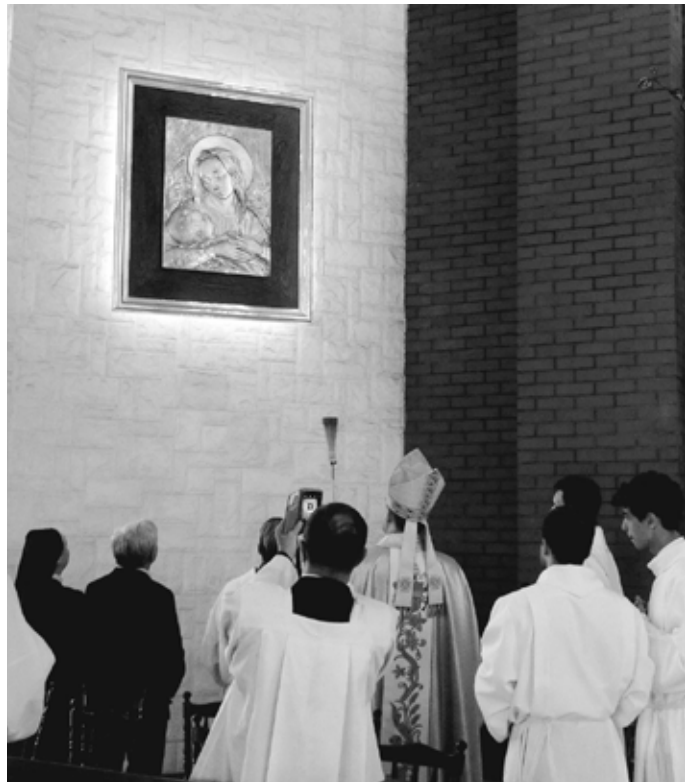
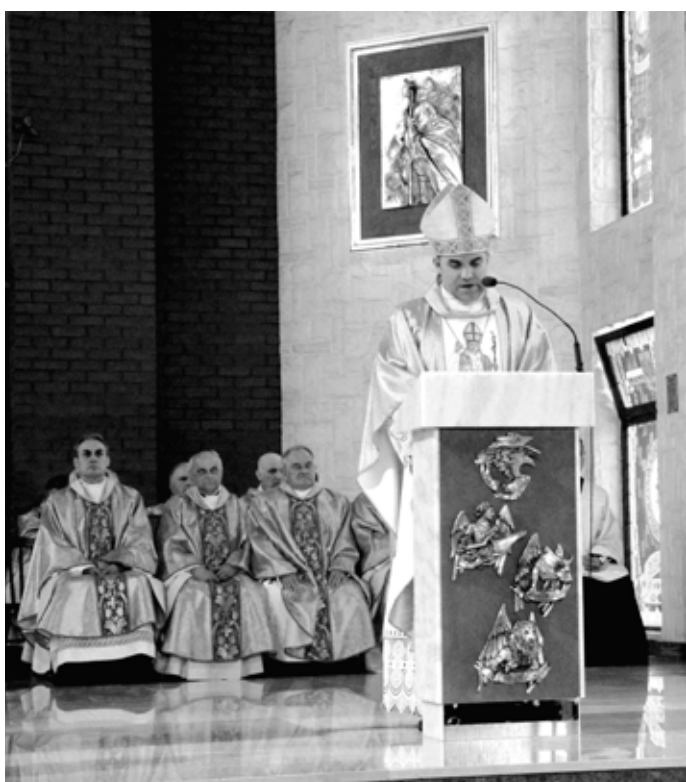
Gietrzwałd - kaplica postawiona w miejscu objawień Maryi w 1877 r.

W numerze m. in.: Fotreportaż * Rozważania na niedziele * Zostałem z Wami * Czy wiem, w co wierzę? * Sierpniowy czas refleksji * Niech się niesie * Poczytaj mi, tato * Pielgrzymki do Wejherowa – cz. 2 * Zapiski pokonkursowe 2 * Jubileusze Małżeńskie 2017 * Humor * Z życia parafii.

FOTOREPORTAŻ Uroczystości Odpustowe - 2017

12 czerwca 2017 r. w górnym kościele Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie odprawiona została uroczysta, odpustowa Msza święta związana też z 30 rocznicą pobytu w tym miejscu papieża Jana Pawła II; Mszy świętej przewodniczył ks. biskup Zbigniew Zieliński, który w homilii nawiązał do historii tamtych zdarzeń. Ks. biskup dokonał też odsłonięcia – w srebrze wykonanej – płaskorzeźby Matki Bożej od Opatrzności Bożej, której autorem i wykonawcą jest Kamil Drapikowski.

Tekst i zdjęcia *Ryszard Balewski*



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XVIII Niedziela zwykła - 06.08.2017r.

Mt 17, 1-9 PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Kolejny raz słyszymy opowiadanie o Przemienieniu Pana Jezusa, dokonany wobec trzech swoich uczniów. W naszych komentarzach już zastanawialiśmy się, dlaczego tylko Piotrowi, Janowi i Jakubowi w ten sposób ukazał się Jezus, a nie innym uczniom. Zastanawialiśmy się również, dlaczego Mojżesz i Eliasz ukazał się Jezusowi, a nie inni prorocy Starego Testamentu. Dzisiaj natomiast chcemy zastanowić się, pewnie kolejny raz, dlaczego Jezus się przemienił. Cemu miała służyć ta jasność: Twarz stała się jasna jak słońce, a odzienie białe jak światło. Właśnie słuchając tego, człowiek odnosi nieodparte wrażenie pewnej cudowności, aury, która roztaczała się wokół Jezusa. Innymi słowy, pewnej Boskości, której nie potrafił powtórzyć żaden człowiek. Stąd też można powiedzieć, że ta Przemiana dokonuje się wobec uczniów Jezusa w obecności Ojca i w obecności Prawa i Proroków – Mojżesza i Eliasza. To dydaktyczny przekaz, który mówi o przemianie człowieka, która może dokonać się na wzór Jezusa, tylko w obecności Boga i na drodze Ewangelii i Przykazań Bożych. Jezus wskazuje, że również nasza przemiana jest możliwa, ale nie dokona się sama z siebie. Człowiek nie jest w stanie sam się zmienić.

XX Niedziela w Roku kościelnym 20.08.2017r.

Mt 15, 21-28 WIARA PRAWDZIWA

Niewiasta kannanejska, którą spotykamy w dzisiejszej Ewangelii, zamieszkiwała okolice pomiędzy Tyrem a Sydonem, to miasta fenickie na północ od Galilei i na zachód od Gór Libanu. Współcześnie znajdują się na terenie państwa Liban. Nie była to więc osoba, która uznawała Boga Jahwe, ale raczej obracała się w tym kręgu kulturowym. Wówczas, można powiedzieć, nie było tak zwanych ludzi niewierzących, jak to dzisiaj niektórzy o sobie mówią. Raczej panowało powszechne przekonanie, że każdy naród, każde plemię miało swoje bóstwo. Czasem tak bywało, jak w przypadku Rzymian, że adaptowali kult jakiegoś boga do swoich praktyk. Podobną sytuację widzimy w dzisiejszej Ewangelii. Owa kobieta kananejska zauważa skuteczność Boga Izraelitów. Raczej o niej usłyszała i dzisiaj chce się przekonać naocznie, że tak jest rzeczywiście. Dlatego przychodzi do Jezusa i prosi o uzdrowienie swojej córki. Jezus, jak widać, traktuje ją obcesowo, a z tego może wynikać, że nie chce, by ludzie „korzystali” z Jego mocy „usługowo”, to znaczy, jak mam potrzebę, to wówczas przychodzę do Boga. Proszę zwrócić uwagę, że podobną sytuację mamy i dzisiaj. Wielu ludzi Kościół traktuje usługowo, jak czegoś potrzebujemy, wówczas przychodzimy jak do sklepu, by dostać, czy kupić, co nam potrzeba i tyle. Jezus chce więzi człowieka z Bogiem, przyjaźni i łączności, a nie tylko spełniania zachcianek ludzkich. Można tu powiedzieć, że nie chce, by człowiek przychodził do Boga, jak jest ślub, chrzest, pogrzeb czy jakaś inna okazja, ale, by człowiek związał się z Bogiem. Słuszność temu rozumowaniu należy

XIX Niedziela w Roku kościelnym 13.08.2017r.

Mt 14, 22-33 JEZUS CHODZI PO JEZIORZE

W powieści „Chata” W. Younga widzimy głównego bohatera Maca, któremu Jezus proponuje, by ten razem z nim szedł po wodzie. Akcja tej kontrowersyjnej powieści toczy się współcześnie, a Jezus to człowiek, który nosi dzinsy i wygląda jak współcześni młodzi ludzie. Dodatkowo rodzi się nieufność... Jak to? To w tych czasach możliwe, by chodzić po wodzie? Bo Jezus i Mac przemierzają pobliskie jezioro, chodzą po jego tafli. Opis ten sprawia, że opowieść z dzisiejszej Ewangelii nie jest tak odległa, jak to się może nam wydawać. Raczej jesteśmy jej świadkami. Co więcej, gdy wracają na drugi brzeg, Mac już sam chce wejść na wodę. I tu spotyka go przykre rozczarowanie, bo oto noga zanurza mu się po kostki, ale nie zniechęca się, kroczy dalej, nawet gdy woda sięga po łydki, a nawet po kolana. Dopiero po pewnym czasie zaczął chodzić jak po schodach i wrócił na powierzchnię wody. Wówczas Jezus powiedział, że razem to wychodzi zdecydowanie lepiej, a Mac pomyślał, że obojętne w jaki sposób, czy chodząc po wodzie, czy przepływając zimne jezioro w pław, ważne jest, że drogę pokonuje się razem z Jezusem. Istota dzisiejszej Ewangelii jest taka właśnie, że nie liczy się, czy chodzimy po wodzie i liczymy na efekt „łań”, czy też w trudzie tę wodę przepływamy, ale że czynimy to z Jezusem i w pełni mu ufamy.

przyznać właśnie dlatego, że Jezus sam mówi, że został posłany do owiec, które zaginęły z domu Izraela. Nawiązuje tu do przypowieści o Dobrym Pasterzu, który zna owce swoje, a owce Go znają, a więc mówi o tej niezwyklej więzi człowieka z Bogiem. Nie traktujmy więc Boga i kościoła jako instytucji usługowej.

XXI Niedziela w Roku kościelnym - 27.08.2017r.

Mt 16, 13-20 JEZUS CHRYSTUS SYN BOŻY

W zeszłą niedzielę byliśmy z Jezusem w okolicach Tyru i Sydonu, dzisiaj już w Galilei północnej, w okolicach Cezarei Filipowej. To dzisiejsze miasto Banjas położone u podnóża góry Hermon na Wzgórzach Golan na północy dzisiejszego Izraela. W tym mieście król Herod wybudował z białego marmuru świątynię ku czci cesarza rzymskiego Oktawiana Augusta. Widać więc, że ówczesne społeczeństwo zostało w istotny sposób zlaicyzowane. Dlatego pewnie w okolicach tego miasta padają słowa: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” To co oczywiste jest dla ludzi religijnych, dla ludzi mniej religijnych staje się niezrozumiałe. Tak naprawdę dzisiaj również mamy do czynienia z taką sytuacją. To co było dla wielu ludzi oczywiste, dzisiaj już takie nie jest. Wielu ludzi, nawet wierzących, tak do końca nie wie, kim jest Jezus Chrystus. Dlatego co jakiś czas Ewangelia przypomina nam to pytanie: Kim jest dla nas Jezus Chrystus? Za kogo uważają Go ludzie? Wy za Kogo Go uważacie?

**Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**

Rozważania opracował:
ks. Andrzej Nowak



Zostałem z Wami



Prezentujemy obszerne fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

Wszystko jednak, co dotyczy Jana Pawła II, trzeba by odczytywać jakby od wewnątrz. Z perspektywy jego serca. Każdą decyzję podejmował zawsze po wielogodzinnym czuwaniu na kolanach przed Bogiem. Dla papieża było oczywiste, że historia jest w rękach Boga, nie ludzi. Że to On ją pisze. Wojtyła patrzył na każde wydarzenie przez pryzmat wiary. W czasie pewnej rozmowy, której przedmiotem było zaangażowanie Kościoła w upadek komunizmu, ojciec święty stwierdził: „Gdyby komunizm upadł jutro, zadaniem Kościoła byłaby ewangelizacja; jeśli padnie za tysiąc lat, zadaniem Kościoła nadal będzie ewangelizacja!”. W każdym razie był przekonany, że komunizm będzie pokonany przez orędzie Ewangelii. Dlatego też od samego początku pontyfikatu czuł, iż jego powinnością jest pokazać, że jest blisko Kościołów prześladowanych na Wschodzie, zapewnić o swojej pamięci, wsparciu i trosce.

W latach 80. ubiegłego wieku niewielu zdawało sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo ciąży nad ludzkością.

Działanie papieża w sposób jednoznaczny i mocny przyczyniło się do załagodzenia napięcia. Prawdopodobnie komunizm i tak by upadł, ale polałoby się morze krwi, utonąłby w strumieniach nienawiści i zemsty, jak to niestety miało miejsce w byłej Jugosławii. Nawet w czasie trudnych dni stanu wojennego w Polsce Janowi Pawłowi II udało się zachować nie otwartego dialogu z reżimem, dzięki czemu uniknęliśmy zbrojnej interwencji, która kosztowałaby życie tysięcy ludzi.

Ale jednocześnie postawa papieża

nie była postawą ugodową. Kardynał Józef Glemp powiedział kiedyś, że gdyby Sowieci wkroczyli do Polski, Jan Paweł II „był gotowy na wszystko, nawet na to, by zostawić stery Kościoła, by stanąć w obronie własnego kraju. Wróciłby do Polski nie w celu wszczęcia rewolucji, ale by odegrać rolę bodźca moralnego dla ratowania kraju”.

Czy to oznacza, że papież był gotowy nawet rzec się urzędu po to, by ratować Polskę?!

Wypowiedzi kardynała Glempa nie należy traktować jako deklaracji gotowości Jana Pawła II do abdykacji. Papież był osobą inteligentną i odpowiedzialną. Trudno sobie wyobrazić Wojtyłę stojącego z nagą piersią naprzeciw sowieckich czołgów...

Ależ to dość jednoznaczne oświadczenie: „wróciłby do Polski”, „był gotowy na wszystko, nawet na to, by ZOSTAWIĆ STERY KOŚCIOŁA, BY STANĄĆ W OBRONIE WŁASNEGO KRAJU”! Gdyby papież naprawdę wypowiedział te słowa, byłoby to mocne wyznanie.



Chyba że kardynał Glemp dokonał nadinterpretacji...

Nie mam wątpliwości, że tymi słowami kardynał chciał dać wyraz papieskiemu pragnieniu bycia wśród tych, którzy cierpieli i potrzebowali pociechy i umocnienia. Takie samo pragnienie było w nim obecne w czasie wojny bałkańskiej, kiedy naciskał na możliwość odbycia pielgrzymki do Sarajewa, której ze względów bezpieczeństwa sprzeciwiały się władze

wojskowe. Zdecydowanie najwięcej mógł zrobić jako papież... Na stan wojenny Jan Paweł II zareagował po chrześcijańsku: modlitwą i czynnym miłosierdziem wobec bliźniego, które przybierało bardzo różne formy, w zależności od potrzeb i możliwości.

Ciągle mnie to nie przekonuje, bo słowa kardynała Glempa naprawdę brzmią dość jednoznacznie: dlaczego właściwie mielibyśmy wykluczyć to, że Jan Paweł II myślał o abdykacji? Dziś, po podobnym kroku Benedykta XVI, nie wydaje się to już tak mało prawdopodobne.

Jak wiadomo, papież w pewnym momencie swego życia zaczął zastanawiać się, czy ze względu na postępującą chorobę i jej dewastujące konsekwencje będzie w stanie prowadzić Kościół. W tym kontekście, i tylko w tym kontekście, rozważał ewentualność rezygnacji z urzędu piotrowego, pozostawiając jednak w rękach samego Chrystusa siebie i swoje życie. To Chrystus miał zdecydować o jego losie.

Wydaje mi się, że w tej perspektywie niczym nieuzasadnioną nadinterpretacją jest widzenie w słowach kardynała jego przekonania o gotowości papieża do abdykacji. Byłoby to zaprzeczeniem logiki wiary, którą kierował się Jan Paweł II.

A w jaki sposób Wojtyła stawiał czoła innym wyzwaniom dzisiejszego świata, na przykład sekularyzmowi?

Papież Wojtyła nie akceptował ducha rezygnacji i poddania się u tych, którzy uważali, iż sekularyzacja jest nieuniknionym etapem przejściowym dla społeczeństw. Był przekonany, że chrześcijaństwo powinno być życiodajną siłą napędową, zdolną do podbicia serc ludzkich, z poszanowaniem wolności sumienia i demokracji.

Wobec współczesnych wyzwań papież ten jawił się niczym prawdziwy prorok naszych czasów. Prorok, który broniąc sprawy Bożej w świecie, równocześnie bronił i człowieka. W taki kontekst wpisuje się całe społeczne nauczanie Jana Pawła II z jego przemówieniami wygłaszanymi w czasie podróży apostołskich. *cdn.*

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! O co chodzi w kapłaństwie?

Wszyscy znamy księży i ich widzi-
my. Czasem ich chwalimy, czasem
na nich narzekamy. Czasem ich lu-
bimy, czasem są dla nas nie do zniesienia. Gdy przychodzi czas zmian w Kościele i księża zmieniają parafie, wówczas zastanawiamy się, czemu ten odchodzi, a ten zostaje. Jeden odchodzi po kilku latach, inny siedzi w jednej parafii kilkanaście lat. Czy te zmiany mają sens? Być może jakiś ksiądz prowadził wspólnotę, a teraz odchodzi i na jego miejsce przychodzi ktoś, kto sobie z tym w ogóle nie radzi i wspólnota się rozpada albo działa już nie tak prężnie, jak to było



za poprzednika. Podobne refleksje budzą się w ludziach, gdy zmieniany jest proboszcz. Wówczas jedni cieszą się, bo odszedł, inni mówią, że został skrzywdzony, jeszcze inni, takie życie. To wszystko skłania nas do zastanowienia się nad tym, o co chodzi w kapłaństwie. By lepiej to zrozumieć warto odnieść się do Pana Jezusa. Zobaczmy. Dlaczego Jezus żył tylko 33 lata? Dlaczego został ukrzyżowany w pełni sił witalnych, właściwie wtedy, gdy w życiu człowieka jest już pewne doświadczenie życiowe oraz jakiś plan realizacji swoich zamierzeń? Czemu nie udał się z Piotrem do Rzymu, czemu tam w centrum imperium

nie rozmnażał chleba, nie uzdrowiał chorych, nie czynił cudów, nie nawrócił cesarza rzymskiego? Czemu nie czynił tego, nie pracował duszpastersko aż do emerytury, (tak dzisiejszym językiem, byśmy to nazwali)? Czemu nie został ukrzyżowany jak starzec 90-letni? Dlaczego „zostawił” uczniów i ludzi w tak młodym wieku? Odpowiedź jest jedna. Dlatego, że ponad wszelkie działania duszpasterskie, wszelkie głoszenia, przedłożył KRZYŻ. Krzyż był dla Jezusa najważniejszy. Ważniejszy od wszystkiego innego. Powiemy, ale przecież tyle dobra mógł zrobić jeszcze tu na ziemi, tylu chorych uzdrowić, tylu umarłych wskrzesić, tyle cudów uczynić. On jednak postanowił wszystkich zbawić właśnie przez Krzyż. W ten sposób

pokazał nam to, że kapłan ma być świadkiem Krzyża. I tym świadkiem Krzyża staje się wówczas, gdy przyjmuje nawet niesprawiedliwe przeniesienie na inną parafię, jako proboszcz czy wikary. Gdy czuje się skrzywdzony, czy też źle potraktowany. Gdy martwi się, czy grupa, którą prowadził, przetrwa jego odejście, gdy martwi się, że tyle dzieł rozpoczął, a wszystko niejako zostało zniweczone jednym administracyjnym dekretem. Czasem spotykamy się z takim właśnie narzekaniem. Po ludzku jest ono zrozumiałe i przypomina nam modlitwę Jezusa w Ogrójcu, który też po ludzku, z trudem mógł przyjąć decyzję o Krzyżu: „Ojciec oddał ode mnie ten kielich” – modli się Jezus, skarżąc się Bogu na Krzyż, który ma wziąć, ale za chwilę dodaje: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”. Podobnie kapłan może się skarżyć Bogu, ale za chwilę powinien powiedzieć: „Nie moja wola...”. Czasem jednak słyszymy, że pa-

rafianie dowiedziawszy się o zmianie proboszcza, a czasem wikarego, interweniują w Kurii, żądając, by decyzja o jego zmianie została uchylona. Czy jest to dobre? W kontekście tego, że kapłan jest świadkiem Krzyża, odbierają temu księdzu możliwość dania świadectwa Krzyża. Pewnie działają z dobrych pobudek, ale czasem niweczą Krzyż, a zbawienie przyszło właśnie przez Krzyż. Chrystus sam dał świadectwo, że Krzyż jest najważniejszy, przerywając swoją działalność w wieku 33 lat. I ksiądz ma w szczególny sposób naśladować Jezusa w świadectwie Krzyża. „Jeżeli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie Krzyż swój i niech mnie naśladowuje”. To doświadczenie staje się również udziałem wspólnoty parafialnej, którą kapłan opuszcza. Przeżywa ona swoisty Krzyż. Podobnie dzieje się wtedy, gdy ksiądz umiera. Wówczas parafianie przyjmują zmianę jako rzecz konieczną, ale jak kapłan odchodzi na inną parafię, czują żal i jakiś smutek i w ten sposób „biorą Krzyż”.

Zmiana parafii dla księdza to rzeczywiście uciążliwa sytuacja. Pomijam tu samą przeprowadzkę, pakowanie się i ponowne rozlokowanie się na nowej placówce, bo chociaż jest to uciążliwe, bardziej chodzi tu o pewną zażyłość, relację z parafianami, pewną jasność, jeżeli chodzi o funkcjonowanie parafii, szkoły, grupy. Nowa parafia to nowe wyzwanie, to nowa forma zaangażowania, to nowi ludzie, których trzeba przekonać do siebie, właśnie do siebie, bo raczej do Chrystusa parafianie są już przekonani. To właśnie potrzeba dania świadectwa Krzyża, co z pewnością nie jest łatwe. Ale przecież śpiewamy: „**Zbawienie przyszło przez Krzyż...**”.

ks. Andrzej Nowak

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21**



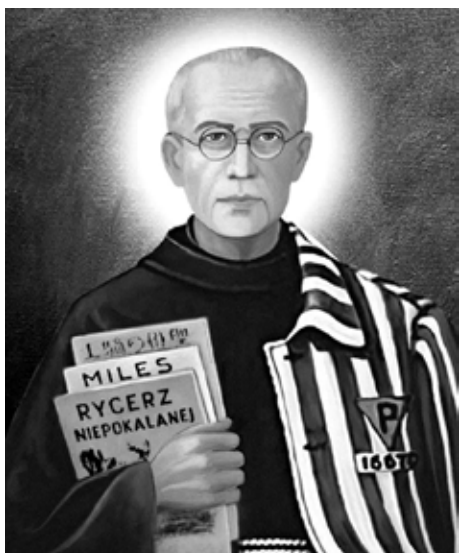
SIERPNIOWY CZAS REFLEKSJI

Choć sierpień to czas wakacji i urlopów wypoczynkowych, jednak w kalendarzu patriotycznym nasycony jest on ważnymi wydarzeniami. Kolejne rocznice każą zastanowić się nie tylko nad tym co było, ale też nad tym, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy.

Trudno poddać szczegółowej analizie wszystkie istotne zdarzenia z minionych lat, nie mniej do kilku z nich chciałbym się odnieść.

14. sierpnia obchodzona jest uroczystość ku czci św. Maksymiliana Kolbego. Ten nieprzeciętny kapłan jest m.in. patronem dziennikarzy katolickich, jako ten, który doskonale rozumiał, jak ważne znaczenie mają media i jaką rolę spełniają w kształtowaniu ludzkich postaw i poglądów. Wiedział, że ewangelizacja prowadzona tą drogą daje m.in. możliwość pogłębiania wiedzy z zakresu wiary, a dzięki przekazom elektronicznym (w tamtych latach najpopularniejsze było radio) pozwala wiernym, którzy nie mają takiej szansy na bezpośrednie uczestnictwo w nabożeństwach. Jego słynnym powiedzeniem było stwierdzenie, że gdyby każdej niedzieli, w każdym katolickim domu było wyłożone na stole jakiegokolwiek czasopiśmo o tematyce religijnej, nie byłoby problemów z tego rodzaju wydawnictwami. Mówił także, że dla proboszcza gazeta katolicka jest jak dodatkowy wikariusz.

Te zdania zostały wypowiedziane



jeszcze przed wojną, kiedy ojciec Kolbe powoływał do życia kolejne tytuły czasopism nie tylko w Polsce, ale i daleko poza jej granicami.

Słowa ojca Maksymiliana są nieustannie aktualne. Dziś, kiedy tradycyjne środki społecznego przekazu wobec elektronicznych form komunikacji stanowią coraz niższy procent, warto zastanowić się nad edukacją młodzieży do korzystania z tychże form. Wielu osobom wydaje się, że są odporni na manipulacje, niezdrowe moralnie treści czy socjotechniczne sztuczki. Rzeczywistość przynosi jednak niepokojące spostrzeżenia o wielorakich uzależnieniach, jakie pojawiają się w „sieci”.

Z drugiej zaś strony, Internet jest źródłem znakomitych publikacji ewangelizacyjnych czy to tekstowych, czy filmowych. W tym wypadku tegoroczne hasło: „Idźcie i głoscie” zobowiązuje nas samych, aby



poznawać wartościowe materiały i dzielić się nimi z innymi.

Rok 1920 i pamiętny sierpniowy Cud nad Wisłą. Przez wszystkie lata powojenne, do czasu przemian politycznych 1989 roku, ten niewyobrażalny wysiłek militarny polskiego żołnierza w obronie Europy przed nawałą bolszewicką był systematycznie słypany i przemilczany. A przecież Bitwa Warszawska uznawana jest za jedną z najistotniejszych w historii narodów. Wówczas nikt nie miał wątpliwości, że wpuszczenie do naszego kraju, a za chwilę dalej na zachód, hord obcych nam kulturowo milionów ludzi grozi nie tylko zagładą cywilizacji, ale także zniszczeniem naszej fizycznej egzystencji. Jak jest to niebezpieczne, pokazała to już historia legendarnej Troi.

I wreszcie solidarnościowy zryw

roku 1980. Dla wielu jest to historia życia i wydarzeń, w których brał udział. Wówczas, jako pracownik jednej z gdańskich stoczni, widziałem jak wielki jest w ludzkich sercach głód prawdy i sprawiedliwości. To była tęsknota, aby hasło: „**Bóg, Honor i Ojczyzna**” wróciło jako najważniejsza busola wskazująca kierunek dla postępowania Polaków. Czy tak się stało?...

Znane są wydarzenia kolejnych lat, które doprowadziły do tego, że dziś wyraźnie już widać, iż jeśli brakuje w sercach Bożej Miłości, trudno o honorowe postępowanie w interesie Ojczyzny. Św. Paweł w Liście do Koryntian w „Hymnie o miłości” napisał na początku: Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęcząca...

Bogusław Olszonowicz

Kaszuby latem

Siedzę ukołysana
zielonym szumem
sosnowego lasu,
w chatce zapomnienia...

Nie pamiętam już
o szpitalnym łóżku
i bezradności
osłabłego ciała.

Wdycham krzepiący,
słodki zapach macierzanki
i bardziej wytrawny
- mięty.

Odwiedza mnie
mały ptaszek pleszka
w szaropomarańczowym
kubraczku,
wyśpiewuje co sił
melodyjne opowieści...

Dobry Bóg
na wieczornym spacerze
słucha z uwagą
tęsknej modlitwy żurawi.
Smaragdowym jeziorom
z zachwytu
ciarki chodzą
po plecach...

Maria Tokarska



Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.

Czas wakacyjny, to niewątpliwie sporo relaksu dla większości z nas. Ładna pogoda sprzyja dobremu nastrojowi, uśmiechnięte twarze ludzi zarażają nas optymizmem. W takich sytuacjach nie pozostaje nic innego, jak dziękować Bogu za wszystko, czym nas doświadcza. A jak najlepiej wielbić Pana? No, jak? Wiadomo, że poprzez śpiew! Nucimy zatem wszędzie: w tramwaju, w sklepie, pieląc grządki itd. I jeszcze dobra rada: jak ktoś będzie na Was dziwnie patrzeć, to uśmiechamy się szeroko – może ta osoba się do Ciebie przyłączy? No, to jak? **Niech się niesie!**

Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band

CHCĘ WYWYŻSZAĆ IMIĘ TWE

Chcę wywyższać Imię Twe,
chcę zaśpiewać Tobie chwałę.
Panie dziś raduję się,
bo przyszedłeś, by mnie zbawić.

Ref. Z Nieba zstąpiłeś i chcesz
prowadzić mnie,
na krzyżu zmarłeś, by mój
zapłacić dług,
Z grobu wstałeś i dziś
Nieba Królem jesteś Ty,
Chcę wywyższać Imię Twe.



CI, KTÓRZY JAHWE UFAJĄ

Ci, którzy Jahwe ufają,
są jak góra Syjon,
co się nigdy nie porusza (nie porusza się),
ale trwa na wieki.

Ref. Góry otaczają ,
święte miasto Jeruzalem.
Tak Jahwe otacza swój lud (otacza lud)
i teraz i na wieki (i na wieki już)
i teraz i na wieki!

Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pospiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: elohimband@wp.pl

 www.facebook.com/elohimband.opatrznosc

DUSZO MA PANA CHWAŁ

Ref. Duszo ma Pana chwał

**Oddaj Bogu cześć
Świątemu śpiewaj pieśń
Z mocą wywyższaj Go
Duszo ma
Uwielbiam Boże Cię**

1. Nowy dzień wraz ze wschodem słońca.
Znów nadszedł czas, by Ci śpiewać pieśń.
Cokolwiek jest już za mną i to wszystko, co przede mną.
Wiem, będę śpiewać, gdy nadejdzie zmrok.
2. Bogaty w miłość gniew oddalasz Panie.
Twe serce miłe wielbię imię Twe.
Ze względu na Twą dobroć będę śpiewać Tobie
pieśni.
Wiele powodów, by uwielbiać Cię.
3. Przyjdzie dzień, gdy bez sił zostanę.
Nadejdzie czas mego końca tu.
Dusza ma będzie już na zawsze Cię uwielbiać.
W wieczności z Tobą piękna zabrzmie pieśń.



**Parafia pw.
Opatrzności Bożej
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych
i okolicznościowych**

**Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754
e-mail: elohimband@wp.pl**

Z cyklu: „**Dialigi z samotnością**” - *psychologia na co dzień*
„Samotności w tłumie” doświadczyć możemy wszyscy. Dotyka ona każde pokolenie, dlatego w kolejnych numerach zamieszczamy bądź będziemy rozmowy z „samym” sobą, Ona, On, Ono, spisane przez psychologa dr Izabelę Krauze.

ONA

ONA: - Nie znoszę tej pracy w korporacji, dusi mnie za każdym razem, jak tam idę, a w dodatku trzeba pamiętać, że to jest akurat korporacja przyjazna pracownikom. Jestem prawie niezależna, mam to szczęście, że tylko jedną osobę mam nad sobą, mojego szefa. Nawet ludzki jest. Nie może mi nic zrobić, bo trudno znaleźć taką specjalizację jak moja. Mam zrywy w pracy, potem padam na twarz i nic nie robię. On to jakoś toleruje, bo jak mam już ten zryw, to pracuję za dwie, trzy osoby. Nie ma dla mnie spraw nie do załatwienia i on to dobrze wie. Zawsze marzyłam, że zmienię pracę, ale nie zrobiłam tego do tej pory.



Samotność: - *Coś bardzo mocno trzyma Cię tam. Jest mocniejsze od Twoich niechęci.*

O: No jasne, że mam określone korzyści. Duża kasa, lubię ubierać się tak jak lubię, nie odmawiać sobie przyjemności, wyjazdów do dalekich krajów, no i mam kredyt na mieszkanie. Muszę mieć kasę. Mam córeczkę 4 latka i związek nieformalny z jej ojcem. Też bywa różnie między nami. Mam ogromny żal do niego, bo nie chciał tego dziecka, a przecież do ślubu go nie ciągnęłam i nie mam zamiaru.

S: - *Pretensje do innych, często przykrywają nasze własne intencje. Czy jest coś, co cieszy Cię?*

O: Tak, mam pasję, uwielbiam tkać. Mam taki mały warsztacik, ale to jest bardzo kosztowna zabawa. Chciałabym robić tylko to i żyć z tego. To są moje marzenia. Chciałabym, żeby moja córeczka też

była szczęśliwa, ale chyba najlepiej czuję się jak jestem sama i mogę robić to, co lubię. Nikt mi wtedy nie przeszkadza.

S: - *Masz w sobie dużo miłości. Kochasz najbliższe Ci osoby, przedmioty, sytuacje, aktywność. Ale też kochasz sama kierować swoimi miłościami, tak jakby ich odbiorcy mało mieli do powiedzenia.*

O: - Gdy ktoś przeszkadza mi w moich planach, to potrafię go nienawidzić, cała trzęsę się w środku, nie mogę spać i jeść.

S: - *Najłatwiej byłoby Ci kochać martwe obiekty.*

O: - O Boże, miałam takie myśli, żeby nie zrobić niczego złego, chciałam uciec tam, gdzie nikt by mnie nie znalazł.

S: - *Wtedy tą wielką miłością, która Cię wypełnia, musiałabyś cieszyć się sama*

O: - Czyli kocham siebie najbardziej. Taka jestem wspaniała. Mój mężczyzna wciąż mi to mówi. Nienawidzę go za to. Ale my jesteśmy bardzo specjaliści, wyjątkowi.

Bardzo kochamy się i chcemy być tylko ze sobą, nie lubimy za bardzo towarzystwa, wszyscy są zazdrośni, myślą tylko o kasie, a my tak nie chcemy.

S: - *Nie chcecie ?*

O: - No musimy mieć pieniądze, żeby żyć na odpowiednim poziomie, ale mamy swoje pasje, chcemy rozwijać się.

S: - *Żeby żyć na “odpowiednim poziomie”, potrzebne są pieniądze, a myślisz, że moglibyście rozwijać się bez pieniędzy?*

O: - Chyba tak, ale życie w biedzie zubaża. Tylko pieniądze stwarzają szersze możliwości.

S: - *A pustelnicy, filozofowie, wielcy artyści ?*

O: - No to chyba wiem, dlaczego nie zrezygnuję z korporacji, może nawet ją pokocham...

dr **Izabela Krauze**

Pielgrzymki do Wejherowa (cz. 2)

Kulturkampf spowodował nie tylko destrukcję ruchu pielgrzymkowego do Wejherowa; dotyczyło to również i do innych miejsc kultu. Świadczy o tym m. in. przykład Swarzewa, do którego przychodziła w tym czasie na pierwszy odpust jedynie zorganizowana kompania z Jastarni, a na odpust Narodzenia Najświętszej Marii Panny tylko ze Strzelna. Wydawać by się mogło, że ten czas spowoduje dłuższą przerwę w pielgrzymowaniu z Kościerzyny do Wejherowa, o czym wspominał anonimowy krótki tekst zamieszczony w „Pielgrzymie”, który zajmował się w tym czasie obroną oraz budzeniem świadomości polskiego ducha na Pomorzu: *Dawniej przybywała z Wejherowa na Wniebowstąpienie Pańskie kompania z Kościerzyny, lecz teraz jakoś snem sprawiedliwym położyła się na wieczny odpoczynek.* Była to jednak informacja przedwczesna, gdyż już w kolejnym



numerze „Pielgrzyma” ogłoszono zapowiedź wyjścia pielgrzymki wejherowskiej, którą postanowił poprowadzić sam ks. proboszcz, a w następnym numerze podano już dokładną informację: *Kompania kościerska wyjdzie z Kościerzyny jak w dawniejszych latach, w poniedziałek przed Wniebowstąpieniem Pańskim o godz. 6-tej rano.* O ile przerwa w pielgrzymowaniu w czasie kulturkampfu była już sygnalizowana przez Gaudentego Kustusza, to zupełnie nieznanym jest fakt przerywania tradycji pielgrzymowania w 1919 r. O zdarzeniu tym dowiadujemy się ze źródeł archiwalnych, znajdujących się w Archiwum Parafii św. Trójcy w Wejherowie. Notatka tam się znajdująca ma następującą treść:

„Okoliczności z a s o w e zmuszają nas w bieżącym roku zaniechać mimo najlepszej chęci starodawnych w s p ó l n y c h pielgrzymek z Kościerzyny i Oliwy na Kalwarię



Wejherowską. Zapewne wpływ na to miały zdarzenia związane z wytyczaniem granic.

Po odejściu reformatów z Wejherowa, troska o utrzymanie i konserwację kaplic, jak również odpowiedzialność za uroczystości odpustowe na Kalwarii spoczęła na barkach księży proboszczów z parafii św. Trójcy. Pierwszym proboszczem, który witał pielgrzymów kościerskich był Jan Rook. W 1895 r. kazanie dla pielgrzymów, którzy przybyli na odpust Świętej Trójcy wygłosił w języku polskim proboszcz pucki ks. Aleksander Borna, a w języku niemieckim ks. administrator parafii wejherowskiej Spinger. Po nim obowiązki gospodarza Kalwarii



przejął ks. Walenty Dąbrowski, którego troska o wejherowskie „Góry” wzbudziła podziw ks. Józefa Szydzika z Wiela. To właśnie kalwaria wejherowska a nie monachijska, jak uważali niektórzy, stała się wzorem dla ks. Józefa Szydzika, proboszcza z Wiela. Chociaż rozpoczęcie budowy

kalwarii nastąpiło w 1916 r. już rok wcześniej ks. Szydzik przestał pielgrzymować na wejherowskie góry. Zbudowanie Kalwarii Wielewskiej spowodowało, że pielgrzymi z Wiela i okolicznych parafii nie musieli już iść długą i uciążliwą trasą do Wejherowa. Mieli po prostu bliżej. W zamyśle długofalowym widziano wielewskie góry jako centrum pielgrzymkowe dla znacznie szerszego okręgu. Myśl tę wyraził już w 1916 r. ks. Antoni Kowalkowski, ówczesny proboszcz z Rytle. W liście do ks. Szydzika wyraził on plan, w którym kalwaria wielewska miałyby stać się miejscem pielgrzymowania dla powiatu chojnickiego, tucholskiego, starogardzkiego, kościerskiego, człuchowskiego i po części świeckiego. Słowa ks. Kowalkowskiego miały niemal prorocze znaczenie, gdyż już w rok później przybyły do Wiela pielgrzymki z Brus i Czarska. W 1918 r. na wielewskich górach modliło się już 20 do 25 tysięcy pielgrzymów, oprócz wymienionych już parafii doszły pielgrzymki z m. in. ze Starej Kiszewy i Borzyszków. W następnych latach w pielgrzymkach do Wiela zaczęło uczestniczyć coraz więcej parafii dekanatu mirachowskiego, a następnie kościerskiego. Z czasem całe południowe Kaszuby zaczęły pielgrzymować do Wiela. Pielgrzymowanie do Wejherowa w XVIII i XIX w. to czas, w którym dla pątników budowano specjalne zajazdy. Tak było na trasie pielgrzymki gdańskiej, a później oliwskiej. Wiązało się to z korzyścią dla właścicieli tych zajazdów jak i samych pielgrzymów. Dni poprzedzające



Antoni ABRAHAM

odpust Wniebowstąpienia Pańskiego były również okazją do dodatkowego zarobku dla właścicieli karczm, zwanych też później gospodami, na trasie przemarszu kompanii kościerskiej.

Istotną rolę w ruchu pątniczym pełniły bractwa pielgrzymkowe, zajmujące się opieką i noszeniem feretronów pielgrzymkowych. Pielgrzymka kościerska posiadała feretron datowany na 1628 r. Czas jego powstania zaprzecza więc opiniom, iż powstał on jako dar Józefa Wybickiego z Będmina, autora hymnu polskiego. Zapewne Józef Wybicki mógłby być jednym z donatorów (fundatorów) renowacji obrazu, który od XVII w. był wielokrotnie odnawiany i zmieniał swoją formę, o czym świadczą detale odnalezione w czasie restauracji obrazu.

Znaczącą rolę w organizowaniu pielgrzymek oliwskich na kalwarię wejherowską miało bractwo św. Krzyża. W Oliwie działał specjalny komitet złożony z członków bractwa św. Krzyża, zajmujący się organizacją spraw związanych z pielgrzymką. Uczestniczył w nim prezes towarzystwa „Jedność” Józef Rutkowski, a od 1909 r. Antoni Abraham, który w pielgrzymce widział możliwość uświadomienia narodowego germanizowanych Kaszubów.

ks. dr Leszek Jażdżewski



Poczytaj mi, tato

Czarodziejskie paciorki

Kłócili się codziennie. Nawet kilka razy. Czasem o głupstwo. Starszy o rok Tomek wiecznie miał pretensje do Kasi.

Bo ona nie wynosi śmieci! Kto to? Jakaś księżniczka? Mama zawsze tylko mnie upomina: „zrób to!”, „podaj!”, „przynies!””. A ona tylko sobie siedzi. Też mogłaby coś zrobić.

Kasia wtedy również nie była mu dłużna:

O proszę, jaka ofiara losu. A w kuchni kto pomaga? Może ty?! Kto z mamą zmywa? Nic ci się nie stanie, jak trochę pomożesz.

Tomek nie mógł spokojnie patrzeć na dwa warkoczyki Kasi. Wstyd powiedzieć, ale przypominały mu one linki od dzwonów, które widywał w kościele. Pół godziny przed Mszą świętą pan kościelny lub ministranci pociągali za te linki i wtedy dzwony pięknie się odzywały.

Biedna Kasia! Za każdym razem, gdy Tomek pociągał ją za warkocz, krzyczała wniebogłosy:

Mamo! Tomek mnie ciągnie za włosy!

Nieraz sobie postanawiał, że już da spokój, ale trudno mu było się powstrzymać.

Czasem nawet się bili. Zaczynało się od żartów, a później to już ze złości. Kiedyś Kasia machnęła Tomka po twarzy swoimi pazurkami i zostały ślady zadrapania. Złękła się wtedy. Chusteczką umaczaną w wodzie otarła Tomkowi twarz.

– Poskarżysz się? - pytała przestraszona.

– Zobaczę... - odpowiedział Tomek.

Nie wydał wtedy Kasi. Na pytanie mamy odpowiedział, że to kot go podrapał. Mama tylko jakoś tak dziwnie spojrzała i nie pytała więcej. Może była już bardzo zmęczona. Pewnie się domyślała, ale uszanowała dyskrecję Tomka.

Mniej więcej w tym czasie w kościele misjonarz mówił o *Różańcu*. Przypominał słowa Matki Bożej z Fatimy i Gietrzwałdu. Mówił o historii *Różańca*, o tym, że papież ostatniego stulecia zachęcał do wspólnego odmawiania *Różańca* w rodzinie. Dzieci na swojej Mszy świętej też słuchały misjonarza.

To było dobre przygotowanie do uroczystości wręczenia różańców. Ksiądz proboszcz w pierwszą niedzielę

października, po Mszy świętej dla dzieci poświęcił różańce. Dzieci, które przygotowywały się do Pierwszej Komunii Świętej, ustawiły się szeregiem i z rąk księdza proboszcza otrzymały różańce.

Siostra katecheta szepnęła coś księdzu i podprowadziła Kasię.

Ona też dostała różaniec, choć była młodsza od Tomka o rok. Dobrze się stało, bo dziewczynka była już bliska płaczu.

Dzieci, zanim wyszły z kościoła, podniosły różańce do góry, jako swoją broń i przyrzekły, że będą tą bronią walczyć ze swymi wadami. Przez tę modlitwę przygotowują w swym sercu miejsce dla Pana Jezusa. Różańcem umacniać będą rodziny, swą Ojczyznę i ratować świat od wojny.

W drodze do domu Kasia odezwała się do Tomka:

Ty to masz dobrze. Możesz nosić różaniec przy sobie. Masz chyba sześć kieszeni. Już wiem! - ucieszyła się nagle. - Babcia przyszyje mi kieszonkę do sukienki i też będę nosić.

Tomek popatrzył na Kasię i rzekł trochę niepewnie:

Kasiu! Pamiętasz, co mówił misjonarz? Różaniec może pomóc nam się poprawić, ale musimy go razem odmawiać.

Tak. Mówił również, że rodzina, która wspólnie się modli, staje się mocna i może wiele uprosić, nawet pokój na świecie.

-Tomku, a kto będzie u nas się modlił? - martwiła się Kasia. - Tata często ma nocne zmiany w pracy, a mama chodzi wieczorem dawać zastrzyki.



Tylko my zostajemy, ale ty, Kasiu, chyba nie zechcesz się ze mną modlić?

No cóż? Mam tylko jednego brata. Nie mam wyjścia.

Naprawdę? Zgadzasz się? To już dziś zaczniemy! - ucieszył się chłopiec.

I zaczęli. Wieczorem Tomek czytał z książeczki krótki wstęp do tajemnicy. Chwilę milczeli i zastanawiali się nad tym, co znaczy dla nich to zdarzenie z życia Pana Jezusa i Matki Bożej. Tak radził misjonarz. Dopiero po chwili, na klęczkach mówili jeden dziesiątek. Tomek do połowy każdą modlitwę, a Kasia drugą część.

I tak już było codziennie. Czasem klękał z nimi tatuś, czasem i mamusia.

Coś się zaczęło zmieniać w ich wzajemnych relacjach. Tomek czasem sięgał jeszcze po warkocz Kasi, ale zaraz cofał rękę. Jakoś głupio mu było drażnić ją, skoro razem się modlili. Przekonał się, że dobrze było podrapać się w dłoń, gdy taka pokusa przychodziła. Klócili się coraz rzadziej. Tomek już nie mówił kolegom, że to straszne nieszczęście mieć siostrę. A Kasia zwierzyła się przyjaciółce, że do tej pory nie знаła brata.

Wiesz, on jest nawet fajny.

Pewnego wieczoru dziewczynka długo nie mogła zasnąć. Do pokoju rodziców drzwi były lekko uchylone. Myśleli, że Kasia już dawno śpi. Zupełnie więc niechcący usłyszała, jak mama mówi do taty:

Niepokoję się o dzieci, może są chore? Przestały się bić, a i klóć się rzadko. Może trzeba pójść z nimi do lekarza?

Kochanie, ale ty jesteś pocieszna! - zaśmiał się tatuś. - Niedawno biadałaś nad ich zachowaniem, a teraz znów się martwisz, gdy się poprawiły.

Kasi mocniej zabiło serce. Z radości! Z wdzięcznością spojrzała na różaniec wiszący na szpilce białej w słomianą matę przy łóżku. Zaraz potem zasnęła.

Rano powiedziała o tym Tomkowi. Zmrużył szelmowsko oko i szepnął:

A może rzeczywiście mamy gorączkę? Do szkoły by się nie poszło.

Po chwili jednak, już na serio powiedział:

– Wiesz, Kaśka, mama ma rację. Zachorowaliśmy na różaniec, ale to dobra choroba.

Olgiert Nassalski MIC

Nowy przyjaciel i nowe obowiązki

Od dziadków przyszedł list. Potrzebowali pewnego

lekarstwa, które doktor przepisał babci. Mamusia udała się do specjalnej apteki i tam zdobyła ten zagraniczny lek. Tatuś chciał prędko dostarczyć go dziadkom i dlatego wybrał się na wieś.

Wrócił nazajutrz z małym, bardzo mądrym pieskiem. Zwierzak przyplątał się do dziadków, a tatuś chciał zrobić dzieciom przyjemność, więc wziął go ze sobą. Pamiętał, jak cieszyły się, gdy znalazły w bramie pieska i jak potem żałowały, gdy musiały go oddać. Rzeczywiście było z nim wiele radości. Od razu nazwali go Filozofem, bo miał takie duże, śmiesznie oklapnięte uszy. Gdy się do niego mówiło, to patrzył uważnie i zawadiacko przekrzywiał łebek raz w jedną, raz w drugą stronę, jakby chciał pokazać, że wszystko rozumie. Stał się ulubieńcem dzieci. Cieszyły się, kiedy witał ich po powrocie ze szkoły. Chodził za nimi krok w krok, a gdy odrabiały lekcje, siedział na dwóch łapkach i czekał cierpliwie, aż skończą. Wystarczyło powiedzieć słowo „spacer” lub „idziemy”, a już był przy drzwiach i skomlał z radości.

Początkowo nie było problemów z wyprowadzaniem pieska. Kasia i Tomek nieustannie chcieli się nim zajmować. Wprost prześcigali się w dogadzaniu mu. Specjalnie wstawali trochę wcześniej i nawet się klócili, kto wyjdzie z pieskiem na trawnik przed domem.

Po dwóch miesiącach trochę w tej gorliwości osłabli. Zdarzało się, że mamusia musiała im przypominać, że ich przyjaciel stoi pod drzwiami i upomina się o spacer.

Czasem sami to spostrzegali, szczególnie wieczorem, ale gdy w telewizji akurat był ciekawy program, to udawali, że nic nie widzą. I tak czekali: Kasia na Tomka, Tomek na Kasię, aż mamusia się czasem gniewała.

Filozof choć taki mądry, bardzo lubił się bawić. Gonili się wtedy po pokoju, przewracali. Piesek szalał wraz z nimi, udawał, że gryzie, łapał Tomka za but lub ciągnął Kasię za sukienkę.

Kiedys Tomek się rozzłościł i mocno pacnął Filozofa po nosie. Chyba go wtedy zabolowało, bo zaskomlił i tak dziwnie na Tomka popatrzył.

Dzieci nauczone były czynić krótki rachunek sumienia przy wieczornej modlitwie. Tego dnia Tomek pomyślał: „Panu Jezusowi to się na pewno nie podobało. Muszę być cierpliwy i bardziej delikatny wobec Filozofa. Muszę pamiętać o jego potrzebach. Bo, kto wie, może Filozof to też mój bliźni. Taki psi bliźni”.

Olgiert Nassalski MIC

Zapiski pokonkursowe (2)



Podobnie jak poprzednim razem, również w bieżącym roku miałem zaszczyt uczestniczyć w organizowanym przez Instytut Tertio Millennio Konkursie Papięskim – przewodnicząc w regionie gdańskim jego komisji finałowej, co miało miejsce w sobotę 3 czerwca b.r. w Domu Parafialnym Świętego Brunona przy Parafii Archikatedralnej pw. Trójcy Świętej w Gdańsku. Motywem wiodącym tegorocznej, XIII edycji Konkursu był „Patriotyzm Karola Wojtyły, 1920-2005”; uczestnikom zaproponowano do pisemnego opracowania następujące trzy tematy i zestawy związanych z nimi lektur:

(1) Czym – według Jana Pawła II – jest patriotyzm i w czym – Twoim zdaniem – najbardziej przejawiał się on w działaniu Papieża z Polski? (Jan Paweł II, *Apel Jasnogórski z młodzieżą – Częstochowa 18 czerwca 1983*; Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005); (2) Jakie najważniejsze wskazania dla Rodaków skierował Jan Paweł II w katechezach na temat Dekalogu, wygłoszonych podczas swej pielgrzymki do Polski w 1991 roku? (Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. odprawionej przy kościele Świętego Ducha – Koszalin 1 czerwca 1991*; Jan Paweł II, *Msza św. w Parku Agrykola. Beatyfikacja O. Rafała Chylińskiego – Warszawa 9 czerwca 1991*); (3) Jaki fragment nauczania Jana Pawła II i dlaczego uważasz za najważniejszy dla Polski A.D. 2017? (J. Poniewierski /red./, *Jan Paweł II: pielgrzymki do ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia i homilie*, Kraków 2015; M. Zięba, *Niezwykły pontyfikat*, Kraków 1997). Z grona pięciorga finalistów naszego regionu – uczniów

szkół ponadgimnazjalnych z Chojnic, Lubawy, Pelplina, Przdokowa i Starogardu Gdańskiego – jedna osoba wybrała drugi, a cztery pozostałe pierwszy z wyżej wymienionych tematów.

Paweł Łukowski napisał o roku 1991, przypominając ówczesne nauczanie Jana Pawła II, nawiązujące do treści ósmego przykazania Dekalogu: „Każdy z nas ma prawo do prawdy, dzięki której czujemy się wolni. Ważne jest natomiast, że kiedy głosimy prawdę musimy liczyć się z jej konsekwencjami oraz z tym, że musi być ona głoszona przez miłość do drugiego człowieka. Właśnie dlatego na zakończenie papież mówił nam, że czeka przed nami wielka praca nad mową jaką się posługujemy”.

Martyna Kosiedowska przywołała papięską refleksję nad imieniem „Polska”, które to imię nas, Polaków określa i zobowiązuje, a przy tym niewątpliwie kosztuje, i przypomniała, że „to jak ludzie się zachowują, oznacza też ich stosunek do kraju”: „Nie możemy się porównywać do innych narodów, ponieważ my mamy swą jedność, swój patriotyzm i godność [...] nasz patriotyzm i nasza wiara łączą się ze sobą i razem tworzą jedność. [...] Dzięki Janowi Pawłowi II my, w szczególności, młodzi ludzie możemy walczyć i być dumni ze swojego kraju”.

Magdalena Szczepańska napisała, że Ojciec Święty Jan Paweł II, pozostając przecież polskim patriotą, w pewnym sensie „był patriotą każdego narodu. Zawsze stawał w obronie najsłabszych i podkreślał ich jednakowe prawo do ojczyzny”. Jego wizja patriotyzmu była bowiem „pełna chrześcijańskiej koncepcji człowieka” i przekonania, że „umiłowanie ojczyzny niemożliwe jest bez pracy, szacunku dla niej i człowieka pracującego”.

Jerzy Dziemiński zakończył swoją pracę następująco: „Moim zdaniem patriotyzm u Jana Pawła II przejawiał się w umiłowaniu literatury, kultury, historii ojczyzny. Łączył się w jedną całość z miłością do ojczyzny i wiarą, która rzuca nadprzyrodzone

spojrzenie na ziemskie dzieje. Postawa Papieża, działanie i słowa są dla mnie najlepszym przykładem i wzorem, z którego chcę uczyć się patriotyzmu. Bóg, honor, ojczyzna – słynna maksyma – ukazuje, że te trzy wartości łączą się w jedno i pomagają zrozumieć patriotyzm, ale także pomagają odnaleźć swoje miejsce w ojczyźnie”.

Zwycięzcą tegorocznej Konkursu Papięskiego w naszym regionie został Damian Szymański, który w swojej pracy napisał m.in.: „Żyjemy w czasach, w których pojęcie patriotyzmu i tradycyjnych wartości coraz częściej odchodzi w niepamięć. Ludziom żyje się coraz lepiej i wygodniej. Zapomina się o dziedzictwie pozostawionym nam przez poprzednie pokolenia. Zanika w nas świadomość kim jesteśmy. Wielu ludzi nazywa się Europejczykami, «obywatelami świata». Patriotyzm uważa się za sen minionych dziejów, coś zbędnego. Jednak teraz, w XXI wieku hasło to powinno być żywsze niż kiedykolwiek, zwłaszcza dlatego, że Europa wraca do epoki skrajności, podobnej do tej sprzed II wojny światowej. [...] Fakt szczególnego pogłębienia kryzysu społecznego w XX wieku zauważył Jan Paweł II, który przez cały swój pontyfikat wskazywał na dialog i zrozumienie. Szukał tego, co łączy. Budował mosty. Uczył, że trzeba rozmawiać, ale przede wszystkim słuchać, co też czynił całym swoim życiem poprzez otwartość na drugiego człowieka”.

Podsumowując dla TVP3 Gdańsk konkursowe zmagania finalistów, powiedziałem: „To jest ich mocowanie się także z tą materią pojęciową, którą lepiej lub gorzej rozmaici uczestnicy konkursu też przestudiowali i o której mówili, ale to jest także jakieś mocowanie się z emocjami, związanymi z tym, o czym pisali; bo patriotyzm jednak jest zagadnieniem żywym, a w ostatnich czasach bardzo mocno też ożywianym na różnych polach”...

Wojciech E. Zieliński

Jubileusze Małżeńskie 2017

Z okazji, przypadających w tym roku, jubileuszy pożycia małżeńskiego; 47 par z naszej wspólnoty parafialnej otrzymało od księdza proboszcza prałata Kazimierza Wojciechowskiego życzenia i okolicznościowe dyplomy. Uroczystość ta odbyła się w kaplicy świętego Jana Pawła II. (R. B.)

60. rocznicę ślubu obchodzą małżonkowie:

Wanda i Zenon Głasek,
Regina i Stanisław Gretkowscy,
Teresa i Stanisław Zieliński.

55. rocznicę ślubu obchodzą małżonkowie:

Józefa i Kazimierz Kliczewscy,
Danuta i Stanisław Kowalczyk.

50. rocznicę ślubu obchodzą małżonkowie:

Wanda i Henryk Chabowscy,
Kazimiera i Waclaw Doga,
Maria i Andrzej Graban,
Danuta i Bolesław Hajduk,
Aleksandra i Eugeniusz Majdan,
Halina i Bogdan Mazur,
Zofia i Jan Nakielscy,
Irena i Jerzy Parzyszek,
Gertruda i Kazimierz Samerek,
Bożena i Tadeusz Sarnecky,
Anna i Henryk Socha,
Jadwiga i Ryszard Szuta,
Zofia i Zbigniew Szymański,
Maria i Jan Turek,
Wanda i Stanisław Zachara,

45. rocznicę ślubu obchodzą małżonkowie:

Anna i Stanisław Badocha
Maria i Henryk Bagrowscy
Lidia i Edward Belling
Janina i Ryszard Czapiewscy
Danuta i Marek Duraj
Elżbieta i Henryk Klechowicz
Elwira i Anatol Kopecy
Miroslawa i Wiesław Królikowscy
Halina i Mieczysław Musiał
Renata i Jerzy Mystkowscy
Małgorzata i Marek Rusieccy
Jolanta i Roman Sikorowscy
Anna i Andrzej Słomiński
Elżbieta i Stanisław Wachniccy
Barbara i Zbigniew Wojdyło
Maria i Kazimierz Wójkowscy
Halina i Henryk Wysokiński
Anna i Mieczysław Żochowscy.

40. rocznicę ślubu obchodzą małżonkowie:

Wiesława i Witold Bębenek
Zofia i Wojciech Chrzanowscy
Maria i Stanisław Dyguś
Maria i Zdzisław Giza
Elżbieta i Marian Goyke
Dorota i Antoni Grupa
Krystyna i Leszek Gryglas
Wiesława i Mieczysław Najczuk
Bogumiła i Stanisław Piątkowscy

Zdjęcie Ryszard Balewski



Dane kontaktowe:

medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

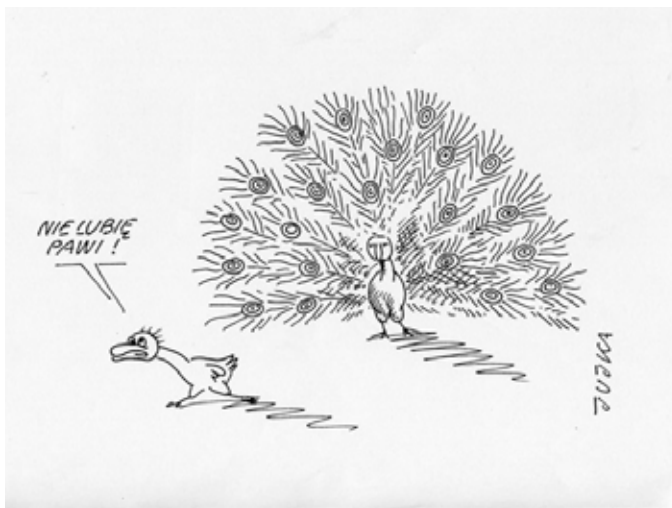
Polub nas na Facebooku!

facebook.com/medicus.opieka



WIDZIAŁEM PANA W TELEWIZJI.

* * * * *



* * * * *



Daj mi, Panie, poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym

św. Tomasz Morus



HUMOR –

Siedmiu najlepszych wakacyjnych lekarzy!!!

1. słońce,
2. powietrze,
3. ćwiczenia,
4. woda,
5. dieta,
6. odpoczynek,
7. śmiech.

* * * * *

Mężczyzna wysłał e-mail do recepcji hotelowej.

Chciałbym przyjechać na wakacje do Państwa hotelu z moim psem. Jest dobrze ułożony i cichy. Czy zezwalają Państwo na obecność zwierząt w pokojach?

Kilka godzin później uzyskał taką odpowiedź:

Jestem właścicielem tego hotelu od ponad 23 lat, przez te wszystkie lata żaden pies nie zabrał do domu hotelowych ręczników, pościeli, sztućców i obrazów.

Nigdy nie musiałem usuwać z hotelu pijanego psa, który zakłóciłby ciszę nocną.

Nie kojarzę też, by jakiś pies wyszedł z hotelu bez płacenia rachunku.

Pański pies jest jak najbardziej mile widzianym wakacyjnym gościem.

Jeżeli poświadczy za pana, to zapraszamy razem z nim.

Życie bez czworonoga to pieskie życie.

* * * * *

Pewne małżeństwo przeprowadziło się do nowego domu w nowej okolicy. Gdy któregoś ranka jedli wspólne śniadanie, żona zauważyła, że ich sąsiadka wiesza przed domem pranie.

„Jak ona to uprała? To w ogóle nie jest czyste! Używa chyba jakiegoś kiepskiego proszku.”

Jej mąż nic nie odpowiedział i czytał dalej gazetę.

Ale pewnego dnia, sytuacja uległa zmianie. Zaskoczona kobieta zauważyła, że wywieszzone pranie sąsiadki jest w końcu czyste.

Powiedziała do męża: „Spójrz, ona nauczyła się nareszcie prac”.

Wtedy jej mąż odpowiedział: „Wstałem bardzo wcześnie tego ranka i umyłem nasze okna!”

I tak właśnie jest w życiu!

To, co widzimy obserwując innych, zależy od czystości okna, przez które patrzymy.

Opracowała: *Wiesława Bębenek*

cd. **FOTOREPORTAŻ** – Monstrancja z Ołtarza Pokoju na Gdańskiej Zaspie

Dziewiątego lipca 2017 r., po Mszy św. o godzinie 10.30 wystawiona została Monstrancja z ołtarza adoracji Najświętszego Sakramentu przeznaczona dla sanktuarium Namyang w Korei Południowej z intencją o pokój w Korei. Monstrancja ma 140 cm wysokości, waży ok. 15 kg. Wykonana jest ze srebra złożonego i bursztynu. Otoczona jest wieńcem z róż, 5 bursztynowych i 7 złotych. Sens oraz intencje tego dzieła, we wzruszający sposób, przedstawił Mariusz Drapikowski.

Po przeniesieniu do dolnego kościoła, wierni adorowali Najświętszy Sakrament umieszczony w Monstrancji. **(R. B.)**

Ołtarz adoracji dla sanktuarium Namyang jest częścią projektu „12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju”, realizowanego przez Stowarzyszenie „Communita Regina della Pace”. Jego celem jest utworzenie na świecie dwunastu Międzynarodowych Centrów Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu w intencji Pokoju, m. in. w Betlejem, Oziornoje (Kazachstan), Yamoussoukro (Wybrzeże Kości Słoniowej), Namyang (Korea Południowa), Dagupan (Filipiny) i Kibeho (Rwanda). Ołtarze powstają w pracowni „Drapikowski Studio” w Gdańsku.

(Wg strony www.jasnagora.com/wydarzenie-11015)





Parafia Opactwa Bożej

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

W miesiącach czerwcu i lipcu 2017 r. do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:

- | | |
|---------------------------------|----------------------------|
| ☩ Zuzanna Anastazja Skrzynecka, | ☩ Martyna Waszczyk, |
| ☩ Borys Cwaliński, | ☩ Laura Barbara Kondracka, |
| ☩ Julia Bogucka, | ☩ Michał Kłos, |
| ☩ Rozalia Helena Kolanowska, | ☩ Antoni Nowak, |
| ☩ Avia Maria Zielińska, | ☩ Natalia Kurkiewicz, |
| ☩ Kamil Jan Czura, | ☩ Lidia Anna Pawłowska, |
| ☩ Oskar Koba, | ☩ Jakub Aleksandrowicz. |
| ☩ Iga Maria Lenzion, | |

Do Domu Ojca odeszli:

- | | |
|---|--|
| ✠ Krystyna Karaś lat 67 z ul. Meissnera, | |
| ✠ Janina Zamojska lat 69 z ul. Burzyńskiego, | |
| ✠ Czesław Furman lat 84 z ul. Żwirki i Wigury, | |
| ✠ Mieczysław Gacoń lat 77 z ul. Meissnera, | |
| ✠ Zofia Głań lat 99 z ul. Burzyńskiego, | |
| ✠ Bogdan Kowalski lat 45 z ul. Kombatantów, | |
| ✠ Igor Leżon lat 9 z ul. Burzyńskiego, | |
| ✠ Zenon Szafranski lat 82 z ul. Ciołkowskiego, | |
| ✠ Henryk Żakiewicz lat 91 z ul. Burzyńskiego, | |
| ✠ Paweł Bieszke lat 72 z ul. Żwirki i Wigury, | |
| ✠ Zofia Nawotka lat 96 z ul. Burzyńskiego, | |
| ✠ Stanisław Mosakowski lat 87 z ul. Kombatantów (Chórzysta). | |
| ✠ Jerzy Aleszewicz lat 53 z ul. Kombatantów, | |
| ✠ Jerzy Czapor lat 70 z ul. Kombatantów. | |
| ✠ W miesiącu kwietniu - Henryk Nowiński lat 77 z ul. Burzyńskiego | |

Sierpień 2017 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci św. Jana Pawła II – wtorek o godz. 18.00.

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środa godz. 18.00.

Nowenna do Miłosierdzia Bożego – czwartek po Mszy św. wieczornej.

15 sierpnia – uroczystość Wniebowzięcia N.M. Panny. Msze św. jak w niedzielę.

W Gdańskim Ośrodku Dokumentacji Nauczania Papieża Jana Pawła II czynna wystawa Mariusza Kulpy: „Jan Paweł II Tryptyk rzymski, rysunki i plakiety”.

Wszystkim parafianom i naszym gościom życzę dobrego wypoczynku. Niech wakacje będą czasem zbliżenia się do Boga, wspaniałą okazją do pogłębienia naszej wiary. Poprzez przyrodę, piękno naszej ojczystej ziemi niech przemawia do nas sam Bóg, a jeśli poznacie ciekawe miejsca, podzielcie się wrażeniami na łamach naszej gazety.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.
Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdanski.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.